

Dlaczego anarchiści nie głosują

Élisée Reclus

1885

Wszystko, co można powiedzieć na temat prawa do głosowania może zostać podsumowane jednym zdaniem...

Głosować znaczy poddać się. Wybrać pana albo kilku, na długo lub na krótko, to rezygnacja ze swojej wolności. Nazwij go monarchą absolutnym, monarchą konstytucyjnym lub parlamentarzystą, kandydat którego wynosisz na tron lub na stółek zawsze będzie twoim panem.

Są oni osobami, które stawiasz „ponad” prawem od momentu w którym obejmują władzę ustanawiania prawa oraz ze względu na to, że ich misją jest dopilnować tego żeby byli słuchani.

Głosowanie jest godne idioty.

To głupie wierzyć, że człowiek, tego samego gatunku co my, nabeździe w moment na dźwięk dzwonka wiedzę, która pozwoli mu wszystko rozumieć. Tak to działa. Wybrana przez ciebie osoba ma odpowiadać za legislację w każdej tematyce pod księżycem: jak pudełka od zapalek mają lub nie mają być produkowane, jak ma przebiegać wojna, jak poprawić sytuację w rolnictwie tudzież jak w najlepszy sposób wybić plemię Arabów lub zabić trochę Murzynów.

Prawdopodobnie wierzysz, że ich inteligencja postępuje proporcjonalnie do różnorodności tematyki z jaką mają do czynienia; jednak historia uczy inaczej.

Posiadanie władzy wpływa destrukcyjnie; parlamenty zawsze tworzyły nieszczęścia.

W zgromadzeniach rządowych, w fatalny sposób, zwycięża wola tych poniżej średniej, zarówno moralnej jak i intelektualnej.

Głosowanie, to przygotowywanie haniebną zdrady i zdrajców.

Wyborcy z pewnością wierzą w szczerść kandydatów i ma to miejsce do pewnego momentu, podczas gdy zapal i żar współzawodnictwa pozostaje.

Ale każdy dzień ma swoje jutro. I tak szybko jak zmieniają się warunki tak samo zmieniają się ludzie. Dziś twój kandydat kłania się tobie nisko; jutro powie ci „tfu”. Z łowcy głosów przeistoczy się w twojego pana.

Jak pracownik, włączony przez ciebie w poczet klasy rządzącej, może być taki sam jaki był wcześniej, skoro od teraz może działać na takich samych warunkach jak inni rządzący? Spójrz na służalczość któregośkolwiek z nich wymalowaną na twarzy po złożeniu wizyty u „magnata przemysłu” lub gdy król zaprasza go do sieni swojego dworu!

Atmosfera „Domu” Parlamentu nie jest przeznaczona na głębokie oddychanie, jest to atmosfera korupcji. Jeśli wyślecie jednego z nas do tego obrzydliwego miejsca, nie możecie być zdziwieni, gdy wraca potem w zgniłej kondycji.

Dlatego też nie porzucajcie swojej wolności.

Nie głosujcie!

Zamiast powierzania kwestii obrony swojego interesu Innym, spójrzcie na tę kwestię samodzielnie. Zamiast wybierać doradców, którzy poprowadzą cię w przyszłości do akcji, weźcie sprawy w swoje ręce i zróbcie to teraz! Ludzie dobrej woli nie będą długo szukali szansy bezowocnie.

Zwalanie na czyjeś barki odpowiedzialności za swoje działanie jest tchórzostwem.

Nie głosujcie!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Élisée Reclus
Dlaczego anarchiści nie głosują
1885

cia.media.pl

pl.anarchistlibraries.net